

T.8/25

CHOCHLIK DRUKARSKI DOPADŁ

„ZE SZKOLNEJ ŁAWY”

Z przykrością informujemy, że omyłkowo ponumerowaliśmy poprzednie egzemplarze naszej gazety. Przepraszamy – Zespół Redakcyjny.

U W A G A !

Niniejszy numer gazetki zredagowano wykorzystując informacje zawarte w sieci Internet.

PARCZEW I POWIAT PARCZEWSKI

Powiat parczewski obejmujący gminy:



Parczew, Dębowa

Kłoda,

Podedwórze,

Milanów, Jabłoń,

Sosnowica,

Siemień stanowi

obszar 952 km kw,

zamieszkały przez

40 tys. ludzi. Geograficznie powiat parczewski leży na obszarze Polesia Lubelskiego,

obejmując

jego środkową część,

czyli Równinę

Parczewską oraz

północno-zachodnią

część Pojezierza Łęczyńsko-

Włodawskiego.

Główną atrakcją

powiatu

parczewskiego są

walory przyrodniczo-

krajoznawcze.

Region ten przecinają doliny rzek: Piwni-

ni, Tyśmienicy, Zielawy oraz kanał

Wieprz-Krzna. Dużo jest rozlicznych

zbiorników wodnych, od małych do ol-

brzymich stawów, jak np. Staw Siemień,

zbiorniki retencyjne związane z kanałem Wieprz-Krzna w Mostach i Opolu-Podedwórze oraz liczne jeziora krasowe z najpiękniejszymi: Zagłębczem, Białskim i Czarnym Sosnowickim. - Lasy Parczewskie. Tereny te są doskonałym miejscem na krótkie lub dłuższe pobyty wypoczynkowe.

Na terenie powiatu parczewskiego jest wiele form ochrony przyrody. Największe znaczenie ma Poleski Park Narodowy obejmujący swym zasięgiem część gminy Sosnowica. Są tu również rezerwy przyrody, jak np. Ochoża, Jezioro Czarne Sosnowickie, Królowa Droga, Czarny Las, Jezioro Obradowskie oraz liczne pomniki przyrody.

<http://utik.fm.interia.pl/podedworze.htm>

ZAGROŻENIA ZWIĄZANE ZE ZBIERANIEM GRZYBÓW

Wakacje zbliżają się wielkimi krokami. Niektórzy z Was zapragną uczestniczyć w grzybobraniu. Pamiętajcie, że... Z grzybami nie

ma żartów! Co roku w

Polsce ginie kilka-

naście do

kilkudziesięciu osób.

Wynika to pewnie z

masowości zbierania

grzybów przy

przeważnie całkowitej

ignorancji zbieraczy w

dziedzinie morfologii

(wygląd i budowa) i

biologii rozwoju

grzybów.

Zdecydowanie najczęstszą przyczyną

śmiertelnych i ciężkich zatruc jest

muchomor sromotnikowy (*Amanita phal-*

loides) i jego biała forma muchomor wio-

senny (*Amanta phalloides var. verna*).



Z opisów w atlasach i artykułów w prasie wydaje się, że grzyby te są mylone praktycznie ze wszystkim za wyjątkiem grzybów rurkowych - choć przy odrobinie wiedzy i właściwym zbieraniu grzybów łatwo jest wykluczyć pomyłkę. Do zatrucia wystarczy niewielka ilość tego grzyba. Po jego zjedzeniu w przeciągu kilku dni

lub tygodni następuje uszkodzenie wątroby i w następstwie tego śmierć lub życie z uszkodzonymi w/w narządami. Takie gatunki jak muchomor jadowity (*Amanita virosa*) i piestrzenica kasztanowata (*Gyromitra esculenta*) również zawierają toksyny o podobnie zgubnym działaniu.

Inną grupą grzybów o której się zwykle wspomina jako o istotnym zagrożeniu są

grzyby z dużą zawartością muskaryny. Toksyna ta prowadzi do niewydolności płuc lub serca i w konsekwencji nawet do zgonu. Do tej grupy należy np. dość częsta lejkówka liściowa (*Clitocybe phyllophila*) i występujący wiosną duży strzępiak ceglasty (*Inocybe patouillardii*).

Grzyby są bardzo liczną grupą organizmów i w procesie ewolucji "nauczyły się" produkcji najróżniejszych związków chemicznych. Wśród nich sporo jest toksycznych dla ludzi. Z wielu tysięcy gatunków dużych grzybów jedynie o niewielkiej części wiemy na pewno, że jest trująca. Większości gatunków jest jadalna (choć jedynie kilkanaście warto zbierać do konsumpcji). Należy podkreślić, że o jadalności jeszcze większej części nic nie wiemy lub opieramy się na potocznej wiedzy tworzonej przez anonimowych bohaterów gastronomii (odwieczny paradoks: skąd ludzie dowiedzieli się, które rośliny

są trujące, a które nie - ano ktoś kiedyś spróbował). Czasami historia dzieje się na naszych oczach - jak przytaczany przy wszystkich chyba okazjach przykład masowego zatrucia zasłonakiem rudym (*Cortinarius orellanus*), które miało miejsce w Polsce w 1952, dotknęło 135 osób z których 19 zmarło. Od tego czasu zaczęto

podejrzewać też inne gatunki zasłonaków (*Cortinarius*) o toksyczność.

Teraz na poważnie, bo temat wcale nie jest śmieszny, zwłaszcza dla osób które na co dzień mają do czynienia z ofiarami zatruc. Doświadczenie potoczne zawodzi zwłaszcza w przypadku, gdy związek przyczynowo skutkowy jest odległy w czasie. Dobrym przykładem na to jest przypadek krowiaka podwiniętego, olszówki

(*Paxillus involutus*). Do lat 70 był on uznawany za grzyb jadalny. Wtedy dopiero powiązano przypadki ciężkich zatruc ze spożywaniem tego grzyba.

Dość powszechna opinia głosi, że bezpiecznie jest ograniczyć się do grzybów rurkowych. Jest to zgodne z prawdą ponieważ nie ma wśród nich występujących w Polsce a silnie trujących grzybów. W razie pomyłki grozi co najwyżej zepsucie smaku potrawy lub sensacje typu wymioty połączone z rozwolnieniem. Do bezpiecznych w zbieraniu grzybów można by dorzucić też pieprznika jadalnego, kurkę (*Cantharellus cibarius*) choć i tu ignorant może pomylić ją z lisówką pomarańczową (*Hygrophoropsis aurantiaca*) i doznać nieprzyjemnych sensacji wymienionych wyżej.

Bez znajomości grzybów, podpie-ranej książkami i doświadczeniem, nie należy zbierać grzybów blaszkowych.



Konsekwencje pomyłki mogą być tragiczne. Zrezygnować więc z grzybów blaszkowych? Ależ nie! Jest wśród nich wiele smakowitych gatunków. Należy wiedzieć co się robi i nie mieć nadmiernego zaufania do siebie.

W razie objawów zatrucia należy niezwłocznie wezwać lekarza. Jeśli objawy zatrucia wystąpiły wkrótce po zjedzeniu i resztki potrawy mogą jeszcze być w żołądku, można spowodować wymioty. Zabezpieczyć resztki potrawy i wymiocin - ma to umożliwić oznaczenie gatunku grzyba co decyduje o sposobie leczenia.

www.grzyby.com

ŚMIEJ SIĘ W SZKOLE

Nauczyciel kazał Jasiowi napisać 100 razy:

"Nie będę mówił TY do nauczyciela."

Na drugi dzień Jasio przyniósł zeszyt, w którym to zdanie było napisane 200 razy.

- Dlaczego napisałeś 200 razy? Kazałem tylko 100...

- Żeby ci zrobić przyjemność, bo cię lubię stary!



Jasiu, czy tata nadal odrabia za ciebie lekcje?

- pyta pani nauczycielka.

- Nie, ta ostatnia pała go załamała...

- Dlaczego nie wstajesz? - pyta Jasia w autobusie starsza pani i spogląda na niego karcąco.

- Już ja dobrze panią znam! Ja wstanę, a pani zajmie mi miejsce!

Przy stole rodzinka Jasia zjada w ciszy i skupieniu obiadek. Nie rozmawiają ze sobą ze względu na to żeby nie robić przykrości Ja-



POLICJANCI Z MAJAMI.

siovi, który od urodzenia nic nie mówi. W pewnej chwili Jaś zatrzymuje rękę z widelcem w pół drogi do ust i mówi:

- A gdzie kompocik ?!

W tym momencie

rodzina znieruchomiła z zaskoczenia. Po dłuższej chwili mamusia mówi przez tzy szczęścia:

- Synku! Odezwałeś się! Przecież do tej pory

ty nic nie mówiłeś!

A Jasiu: - No właśnie, bo zawsze był kompocik.

Pani zadała dzieciom temat wypracowania - "Jak wyobrażam sobie pracę dyrektora?". Wszystkie dzieci piszą tylko Jasiu siedzi bezczynnie założywszy ręce.

- Czemu Jasiu nie piszesz ? - pyta się nauczycielka.

- Czekam na sekretarkę.

Wpada chłopiec do sklepu i mówi : "ble blebubu woao bleble PEPSI"

A sprzedawca do niego : " - Dwie butelki czego podać ?"

Przychodzi mały Jasio do szkoły, ma całą opuchniętą i czerwoną twarz, pani się pyta:

- Co się stało Jasiu ?

- Ooossss

- No co się stało....

- Oooooosssssaaaaa

- Co osa ?? Ugryzła cię ??

- Nie, tato łopata zabił !

Nauczycielka do Jasia:

- Przyznaj się, ściagałeś od Małgosi!

- Skąd pani to wie?

- Bo obok ostatniego pytania ona napisała: "nie wiem", a ty napisałeś: "ja też".

Kilkuletni Jasio obudził się w granicach popołudnia.

- Kto słyszał tak długo spać! - mówi mama Jasia.

- Nikt nie słyszał, bo ja spałem bardzo cicho! - wyjaśnił Jasio.

Ojciec Jasia pyta się małego Jasia:

- Co chcesz synu, żebym ci podarował na urodziny?

- Kluczyk od szafki, gdzie chowasz słodycze...

- Jasiu, jak będziesz niegrzeczny, to zamienię Cię na inne, grzeczne dziecko - ostrzega mama Jasia.

- Jestem bardzo ciekawy, mamu, gdzie znajdziesz kogoś, kto będzie chciał zamienić grzeczne dziecko na niegrzeczne...

<http://www.humor.top.pl/>



Ludzie!
Wakacje!

LEGENDY I WIEDZA

Prognozowanie pogody jest niezwykle trudne, gdyż wiedza o procesach przebiegających w atmosferze w znacznej mierze pozostaje okryta tajemnicą. Nawet dziś, gdy komunikaty opracowywane są na podstawie raportów z obejmującej cały świat sieci wspaniałych instrumentów śledzących rozwój pogody oraz przy wykorzystaniu niezwykle skomplikowanych modeli komputerowych atmosfery, ich dokładność często bywa krytykowana jako daleka od doskonałości.

I właśnie to niezadowolone, zwłaszcza z prognoz lokalnych, skłania wielu ludzi do zwracania się ku własnej wiedzy o pogodzie, nie zaś do polegania na wysoko wyspecjalizowanych prognozach.

Wiedza o pogodzie składa się ze znaków, przysłów i rymowanek wskazujących, jak może zmieniać się pogoda. Stanowią one część tradycji ludowej w każdej kulturze i przez całe wieki przetrwały w przekazach ustnych. Niektóre nie są niczym więcej jak tylko cudacznymi wierszykami, mającymi niewiele wspólnego z rzeczywistą pogodą:


*Święta Barbara po lodzie,
Boże Narodzenie po wodzie.*

*Deszcz przed siódmą z rana,
o jedenastej pogoda murowana.*

Inne powiedzenia oparte są na starannych obserwacjach sposobu zachowania się roślin i zwierząt przy zmianach pogody. Wygląd nieba opisany w popularnym powiedzeniu: „Gdy czerwono słońce wschodzi, w marynarzu bojaźń rodzi, lecz gdy czerwień o zachodzie, wie marynarz o pogodzie” często bywa wykorzystywany do przepowiadania nadchodzącej pogody. Podobna rymowanka:

„Tęcza przed wieczorem raduje ziemiana, jest jednak ostrzeżeniem, gdy widziana z rana” opiera się na trafnych obserwacjach, gdyż tęcza leży po przeciwnej stronie

niż Słońce: wieczorem tęcza widziana jest na wschodzie, rano - na zachodzie.



**Jeszcze tylko
lanie i już
wakacje!**

Na półkuli północnej deszcze przychodzą zwykle z wiatrami zachodnimi, więc tęcza poranna zwiastuje zwykle nadejście złej pogody, natomiast wieczorna stanowi oznakę, że deszcz już przeszedł.

Podczas złej pogody niektórzy powiadają:

"Jeśli widzisz dostatecznie wiele błękitu, by móc zeń zrobić żeglarskie spodnie, pogoda poprawi się."

Rzeczywiście, doświadczenie mówi, iż po dłuższym okresie deszczu błękitne niebo widziane przez przerwy w chmurach jest wiarygodną oznaką, że warstwa chmur staje się cieńsza i nastąpi poprawa pogody. Przeświadczenie, że czerwone niebo wieczorem zapowiada ładny dzień, jest stare... i prawidłowe. Wiemy, że czerwona barwa spowodowana jest przez zawieszony w powietrzu pył który rozprasza promienie Słońca, co jest pewną oznaką suchej pogody. W przeszłości ludzie w wyniku zwykłej obserwacji zdołali zrozumieć wiele cykli zmian pogody.

Szeroko rozpowszechniony jest pogląd, że niektóre zwierzęta są szczególnie wrażliwe na zmiany pogody. Wysoko latające jaskółki powszechnie uważa się za zapowiedź dobrej pogody, a w niektórych częściach Europy jako tani substytut domowego barometru wykorzystuje się żabę. Trzyma się ją w szklanym naczyniu napełnionym do połowy wodą, w której znajduje się drabinka. Przed nadejściem

deszczu żaba pozostaje w wodzie, głośno kumkając. Kiedy natomiast czuje poprawę pogody, wspina się po drabince: ponoć im wyżej wyjdzie, tym ładniejszej pogody należy się spodziewać.

Zaobserwowano, że wiele roślin stula swe płatki, gdy wzrasta poziom wilgoci w powietrzu i nadchodzi deszcz. Niektóre z nich, na przykład kurczyślak polny (*Anagallis arvensis*), znane są jako "barometry ubogich".

Zdumiewająco wielu ludzi cechuje wrażliwość na nadchodzące burze. Uważają oni, że mogą przewidzieć pogodę, gdyż "czują ją w kościach". Zbliżającą się burzę poprzedza spadek ciśnienia i wzrost wilgotności powietrza, co wywołuje bóle kości i stawów, swędzenie głowy i podrażnienie nosa. Wilgoć w powietrzu sprawia, że włosy prostują się i stają się bardziej miękkie. Amerykańscy Indianie z plemienia Zuni wykorzystywali to jako wygodny, acz nieco makabryczny "czujnik" pogody: powiadali, że "kiedy włosy na skąpie wilgotnieją, nazajutrz będzie padać." Popularne przepowiednie pogody sprawdzają się najlepiej w stosunku do zmian, które mają nastąpić w ciągu kilku godzin; kiedy jednak okres prognozy wydłuża się, wówczas stają się one coraz mniej precyzyjne. Zbyt często ludowe przepowiednie pogody oparte są jedynie na "pobożnych życzeniach". Mylne jest na przykład przesądzenie, że przyroda specjalnie przygotowuje się do szczególnie surowych zim. Rzekomo obfitsze bywają wówczas plony jagód, orzechów i żołądki, stanowiących pożywienie ptaków i zwierząt.

Ludowa wiedza o pogodzie, podobnie jak współczesne naukowe prognozowanie, poświęca szczególnie wiele uwagi przewidywaniu skrajnych zjawisk pogodowych. Wyobraźmy sobie, jak wielkie byłyby korzyści z eliminowania takich zjawisk, nie zaś jedynie z ostrzegania przed nimi. Gdyby można było okiełznać furie burz, a susze kończyć obfitymi deszczami, wówczas można by ocalić wiele istnień

ludzkich i zapobiec wielu stratom materialnym. Dawne, nieskuteczne próby kontrolowania pogody ograniczały się do magicznych rytuałów, modlitw, ofiar, bicia w kościelne dzwony oraz strzelania z dział i wystrzeliwania małych rakiet.

Główny przełom nastąpił w roku 1946, gdy amerykańscy uczeni odkryli, że rozsiewanie z samolotów na chmury niektórych chemikaliów - takich jak jodek srebra lub suchy lód - może spowodować opad deszczu. W euforii będącej skutkiem tego odkrycia wielu ludzi uwierzyło, że można będzie wreszcie skończyć z katastrofalnymi suszami, a także wykorzystać tę samą technikę do osłabienia furii huraganów, gradobici i burz elektrycznych. Amerykański laureat nagrody Nobla Irving Langmuir (1881-1950) stwierdził wówczas optymistycznie, że istnieje "znaczne prawdopodobieństwo, iż w ciągu jednego lub dwóch lat człowiek zdoła znaleźć sposób zapobiegania większości szkód wyrządzanych przez huragany.

Uczeni nie docenili jednak złożoności procesów zachodzących w atmosferze. Wiele eksperymentów nie spełniło pokładanych w nich nadziei, a wyniki innych okazały się wręcz sprzeczne z oczekiwaniami, namacalnie dowodząc zadufanemu człowiekowi, że niewiele jeszcze wie o procesach rządzących pogodą. Co więcej, nowe badania wykazały, że zmiany pogody w jednej części świata mogą w efekcie końcowym wpływać na pogodę w bardzo odległych regionach. Próby regulowania pogody nie są bowiem pozbawione ryzyka. Uczeni uważają obecnie, że zanim zaczniemy próbować ją zmieniać, należy więcej uwagi poświęcić lepszemu zrozumieniu zagadkowych procesów, które nią rządzą.

<http://zjawiska.qs.pl/html/wiedza.html>

Opracował Zespół Redakcyjny Samorządu Uczniowskiego: Marta Kiryczuk, Ela Stupak, Kasia Banaszczuk, Paulina Tymoszuk, Agata Derewiaka, Asia Jednous, Edyta Borsuk, Gosia Mischczuk, Sylwia Kisiel, opiekun SU – Artur Becher.

Wakacyjne propozycje turystyczne

ROZTOCZE

Roztocze to fantastyczny teren na wędrownkę. Jest dzikie i nieznanne. Piękne i tajemnicze. Wędrując szlakami można nacieszyć wzrok widokami otwartych przestrzeni pól i łąk. Wspinąć się na malownicze wzgórza. Znaleźć przyjemny chłód w wodach zalewu na Wieprzu czy stawów Echo. Piaszczyste brzegi tych stawów do złudzenia przypominają nadmorskie wydmy. Uważny turysta zobaczy pasącego się tu konika polskiego, potomka tarpana. Roztocze przecinają zagubione w lesie potoki z progami wyglądającymi jak schody olbrzymów. Są to szumy. Zobaczyć je można spacerując po rezerwach Czartowe Pole, Szum oraz Nad Tanwią. Dopełnienie sentymentalnego pejzażu stanowią rozsiane wszędzie cerkwie, synagogi, kościoły i kościółki oraz skromne, drewniane kapliczki.

Poniżej zamieszczamy przykładową trasę turystyczną.

Trasa: Hrebenne - Siedliska - Prusie - Werchrata - Monastyr - Dahany - Stara Huta - Brusno Stare - Polanka - Brusno Nowe - Nowiny Horynieckie - Horyniec.



Roztocze zajmuje południowo-wschodnią część Wyżyny Lubelskiej. Szlak prowadzi przez jego najwyższy odcinek po polskiej stronie, głównie przez lasy Południowo-

roztoczańskiego Parku Krajobrazowego. Wspaniałe miejsce do wędrownki, zwłaszcza dla tych, co lubią dzikie i tajemnicze zakątki, kamienne krzyże, drewniane cerkwie i stare cmentarze. Panuje tu niesamowita atmosfera - teren jest odludny i tylko zniszczone domy świadczą o tym, że niegdyś mieszkali tu ludzie.

<http://turystyka.wp.pl/zwiedzaj-polske/informacja-dluga/?artykul=2229>

WAROWNIE JURAJSKIE

Trasa: Kraków - Pękowice - Giebułtów - Hamernia - Prądnik Korzkiewski - Prądnik Czajowski - Ojców - Grodzisko - Młynnik - Pieskowa Skala - Sułoszowa - Olewin - Rabsztyn - droga Olkusz-Klucze - Klucze - Golczowice - Cieślin - Bydlin - Góry Bydlińskie - Smoleń - Pilica - Kocikowa - Podzamcze - Karlin - Żerkowice - Okiennik Duży - zamek Morsko - Góra Zborów - Zdów - Bobolice - zamek Mirów - Niegowa - Moczydła - Trzebiniów - Ostreżnik - Potok Złoty - Pabianice - Zrebice - rezerwat "Sokole Góry" - Olsztyn - Kusięta - rezerwat "Zielona Góra" - Złota Góra - Częstochowa.

Szlak Orlich Gniazd to najstarszy znakowany szlak na Jurze. I najpopularniejszy. Ma 166 km, więc idzie się nim ponad tydzień, ale co to za przyjemność i satysfakcja przedrzeć się przez całą jego długość! I warto, bo jest naprawdę ciekawy. Główną atrakcją są średniowieczne zamki, a właściwie ich ruiny, porównywane względem położenia do niezdoitych orlich gniazd. Bardzo interesujące są formy skalne, a przepiękne widoki zachwycą każdego.

<http://turystyka.wp.pl/zwiedzaj-olske/informacja-dluga/?artykul=2258>

